

Morze ciche

Jeroen Van Haele

Ilustrowała Sabien Clement

Przełożyła Jadwiga Jędryas



Nasza Księgarnia

Tytuł oryginału niderlandzkiego

Die stille zee

© 2004, Lannoo Publishers. For the original edition.

Original title: *Die stille zee*.

Translated from the Dutch language

www.lannoo.com

© Copyright for the Polish edition

by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2007

© Copyright for the Polish translation by Jadwiga Jędryas, 2007

Wdrapię się wyżej niż najwyższa skała
aby napotkać słowa – wypowiedziane przez wiatr
i wyśpiewane przez morze

*Más alto que la roca superior escalaré
para encontrar las palabras expresadas por el viento y
cantadas por el mar*

Emilio

Od tej pory Javier Vasquez codziennie nas odwiedzał. Od czasu do czasu zamykał swój sklep spożywczy i wpadał do nas, by zobaczyć, w czym może pomóc: przynieść drewna z piwnicy, zrobić jakieś zakupy. Z początku miałem nadzieję, że mama się w nim zakocha. Ale chociaż mama ceniła towarzystwo Javiera, to dopóki wiedziała, że stary żyje, nie przyszłoby jej do głowy, żeby zaczynać coś z innym mężczyzną. Javier to był gość, rozśmieszał mnie. Był też jedną z niewielu osób, której nie przeszkadzało to, że nie umiem nic powiedzieć.



Potrafiliśmy siedzieć razem w ciszy i coś oglądać. Potem Javier wstawał i obejmował mnie ramieniem, podczas gdy jego druga ręka nurkowała w jednym ze szklanych słoików, ustawionych na ladzie w jego sklepie spożywczym.

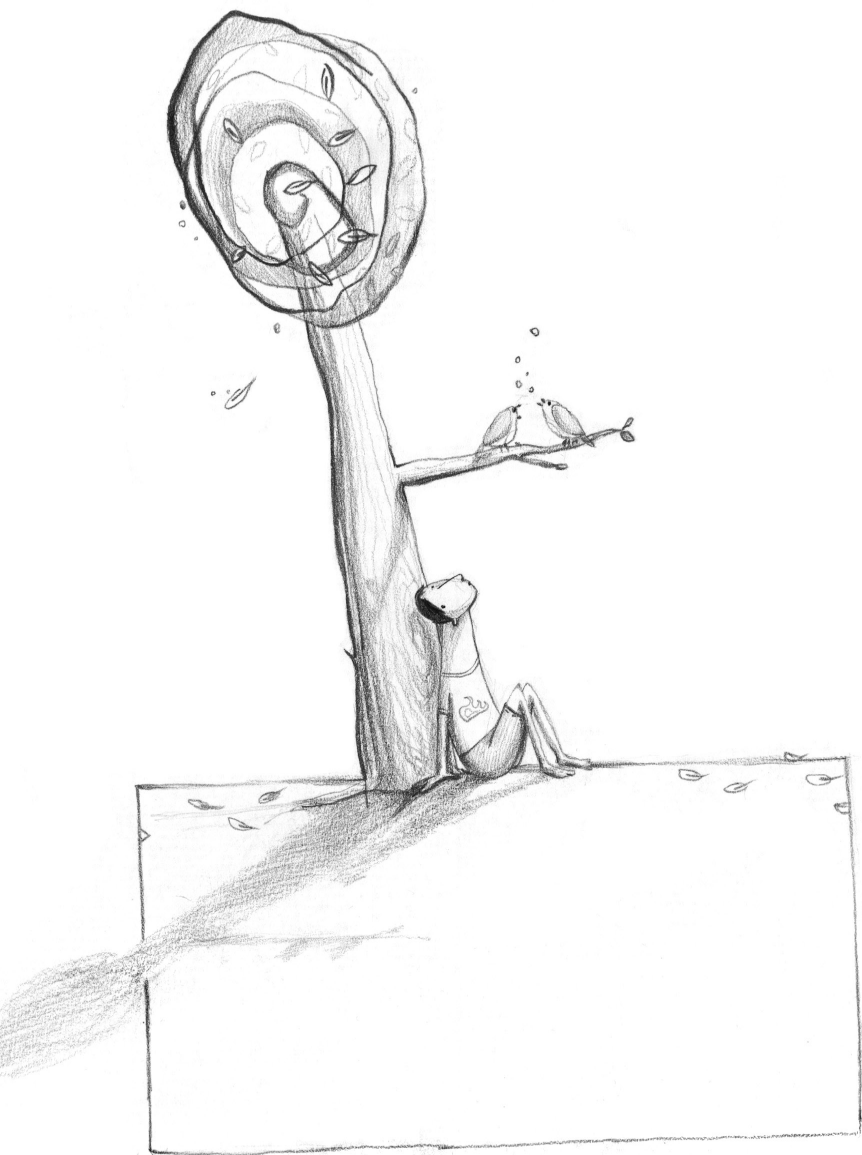
Mama twierdziła, że dostaję od niego za dużo słodczy, ale Javier zawsze mówił, że zbyt wiele słodkiego nas omija. Mama nie mogła powstrzymać się od śmiechu. Sklep spożywczy Javiera cudownie pachniał herbatą, proszkiem do prania i owocami, i były w nim też paczuski, z których robiło się budyń.



Kiedy raz zachorowałem, a mama nie mogła przy mnie zostać, pozwoliła mi pójść do Javiera. Był wczesny zimowy piątek rano i panował ziąb, ale w kuchni Javiera zawsze palił się ogień. W piątek robił budyń: krem kataloński! Najpierw wlewał do garnka świeże mleko, śmietanę, wrzucał laskę cynamonu i skórkę cytryny. Gdy masa zaczynała wrzeć, szybko wyjmował z niej skórkę cytryny i cynamon i wlewał ją do utrzepanych w innym garnku żółtek z cukrem. Nie mijała nawet minuta, a mleko żółtko i gęstniało.

Javier potrafił czarować: jeśli chciałem lejący się, rzadki krem, był on właśnie lejący i rzadki. Jeśli wolałem gęstą, zwartą papkę, robił mi ją gęstą i zawiesistą. Obok garnka stała szklana miska, do której Javier wrzucał rodzynki i ciasteczka. Wlewał krem do miski, ale zostawiał trochę w garnku. I mówił:

– Emilio, garnek pyta, czy chcesz go wylizać.





Czasem wydawało mi się, że czegoś szukam, a innym znów razem, że nigdy tego nie znajdę. Działo się to w dni, gdy nie było szkoty. Krążyłem sobie wtedy po wsi albo szedłem usiąść na wysokich skałach. Przez cały czas zastanawiałem się, dlaczego nie słyszę. Czasem się rozglądałem i myślałem o tym, jaki dźwięk wydaje drzewo, a jaki przemykający szczur. A na plaży starałem się wyluskać dźwięk z wiatru, tak jak w jajku robi się szpilką małeńki otworek, aby wydymuchać przez niego żółtko i białko. Chciałem znaleźć taką dziurkę w wietrze, który wszystkie dźwięki przynosi do uszu. Javier mi powiedział, że to wiatr wwiewa ludziom do uszu te odgłosy. Ale wiatr był dla mnie zamknięty; może nigdy nie uda mi się znaleźć tego otworka w wietrze.

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:
tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl



*Książkę wydrukowano na papierze
Lux Cream 80 g/m² wol. 1,8.*

Redaktor *Roma Sachnowska*
Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*
Korekta *Ewa Mościcka*

ISBN 978-83-10-13115-7

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2017 r.
Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań